SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. PONIEDZIAŁEK 31 STYCZNIA 1927 R. Nr. 30.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Wicepremjer Bartel i min. Kwiatkowski na Śląsku.

Konferencje z przedstawicielami władz. — Liczne delegacje. — Przyjęcie u wojewody.

Katowice, 30-1. (PAT). — W dniu dzisiejszym o godz. 8.15 rano przyjechali do Katowic pp. **wicepremjer Bartel i minister przemysłu i handlu Kwiatkowski** w towarzystwie sekretarza prezydjum Rady ministrów por. Zaćwilichowskiego oraz szefa sekretarjatu Min. przem. i handlu p. Peche.

Na dworcu przywitał przybywających p **Wojewoda dr. Grażyński** w otoczeniu przedstawicieli wszystkich władz i urzędów. Kompanja honorowa policji oddała honory przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła". W prost z dworca udał się p. wicepremjer Bartel na śniadanie do pł wojewody, podczas gdy p. minister Kwiatkowski wyjechał do Chorzowa, gdzie odbył konferencję z dyrektorem fabryki przetworów azotowych.

Punktualnie o godz. 10 rozpoczął p. wicepremjer Bartel w gmachu województwa śląskiego konferencję w sprawach szkolnictwa, którą prowadził z pp. naczelnikiem wydziału oświaty **Ręgorowiczem i Dobiją - Dziubczyńskim.** Tak ta konferencja, jak i następne odbywały się w obecności p. ministra Kwiatkowskiego i p. wojewody Grażyńskiego. Drugą z rzędu konferencję odbył p. wicepremjer z pp. naczelnikiem wydziału przemysłu i handlu Rudowskim oraz starostą górniczym Szeferem w sprawach przemysłowo - gospodarczych. Następnie p. wicepremjer przyjął delegację organizacji społecznych a mianowicie: Związku powstańców, Związku strzeleckiego, Stowarzyszenia techników i inżynierów, Koła śląskiego ZOKZ, centralnego Związku inwalidów, Związku uchodźców, Związku budowniczych, Związku zawodowych pracowników komunalnych, samorządowych i przemysłowych, Instytutu przemysłowo - rzemieślniczego, Zrzeszenia stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, Tow przyjaciół teatru polskiego w Katowicach. Prócz tego odebrał p. wicepremjer szereg memorjałów, nadesłanych przez liczne związki zawodowe.

O godz. 3 pp. p. wojewoda dr. Grażyński podejmował w swoim domu p. wicepremjera Bartla i p. ministra Kwiatkowskiego śniadaniem, w którem oprócz dostojnych gości wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych i władz, w imieniu Związku powstańców śląskich prezes wydziału dr. **Pawelec,** wiceprezes zarządu głównego p. **Witczak,** sekretarz **Olszowski** z ramienia ZOKZ prezes dr. **Jarczyk,** i kierownik okręgu **M. Drozdowski,** imieniem Związku uchodźców prezes zarządu głównego p. **Jońca,** imieniem koła śląskiego Stowarzyszenia inżynierów polskich prezes, inżynier p. **Kamieński** i inżynierowie pp.**Rowiński** i **Kontkiewicz,** imieniem Związku strzeleckiego komendant okręgu śląskiego p. **Uziemblo,** imieniem okręgu śląskiego Związku inwalidów wojennych p. **Koluszko.** sekretarz p. wicepremjera porucznik **Zaćwilichowski** i kierownik sekretarjatu p. ministra przemysłu i handlu **Peche,** z urzędu wojewódzkiego naczelnik wydziału prezydjalnego **Caspary,** referent prasowy, redaktor **Przybyła** i sekretarz p. wojewody p. **Korcyl.**

W czasie śniadania p. wojewoda dr.**Grażyński** powitał pp. ministrów, zaznaczając, że delegacje, które w urzędzie wojewódzkim przyjęte były na audjencji i przedłożyły memorjały, owiane były przedewszystkiem interesem państwowym na Śląsku. **Interes ten wymaga ścisłej współpracy władz z organizacjami społecznemi.** Przyjazd pp. ministrów to wyraz widoczny współpracy Rządu w tym państwowym dziele na Śląsku, za co p. wojewoda składa gorące podziękowanie.

Zwracając się do obecnych przedstawicieli organizacji społecznych, p. wojewoda apelował do nich, aby organizacje te starały się coraz bardziej pracę swą pogłębiać dla ugruntowania państwowości polskiej na Śląsku. Osobiście jako wojewoda śląski obiecał przyczynić się jak najskuteczniej do tej kooperacji administracji państwowej z organizacjami społecznemi dla potęgi państwa polskiego. Na pomyślność tej współpracy Rządu i społeczeństwa dla dobra Rzeczypospolitej, **p. wojewoda wzniósł toast na ręce p. wicepremjera Bartla i p. ministra Kwiatkowskiego.**

Następnie pp. ministrowie udali się do gmachu województwa, gdzie odbyła się konferencja z przedstawicielami Związku górniczo - hutniczego na Śląsku, z ramienia którego obecni byli panowie: prezes **dr. Williger,** generalni dyrektorzy **p. Kiedroń, dr. Geissmheimer, Ciszewski, Falter, Dworzańczyk, Nosowicz,** dyrektorzy **dr. Przybylski,** inżynier **Szydłowski,** inżynier **Mauwe.**

O godzinie 7.30 p. wojewoda Grażyński wydał obiad w hotelu Savoy w którym wzięli udział także przedstawiciele władz i związków gospodarczych.

O 8-godzinny dzień pracy.

Genewa, 30-1. (PAT). W dniu wczorajszym odbyły się obrady w radzie administracyjnej międzynarodowego biura pracy. Omawiano sprawę zwołania międzynarodowej konferencji pracy w roku 1928. Obradowano nad programem, który obejmuje przekazane przez poprzednią konferencję kwestje wolności zrzeszeń robotniczych i minimalnej płacy. Nadto postawiono wnieść na porządek dzienny tej konferencji sprawę ubezpieczeń od wypadków. Przewodniczący komisji do sprawy 8-godzinnego dnia pracy p. minister Sokal referował wyniki prac dokonanych w dwuch sesjach. Zaznaczył, że protokuły z sesyj zostały rozesłane członkom rady. Zawierają one obszerny materjał o stanie faktycznym i prawnym w kwestji czasu pracy. Sprawozdawca sądzi, że zebrany materjał pomoże dyrekcji międzynarodowego biura pracy w jego dążeniach do osiągnięcia ratyfikacji konwencji przez wszystkie kraje, jak również umożliwi radzie administracyjnej powziąć opinję co do sposobu osiągnięcia wspólnego i ostatecznego porozumienia w tej sprawie. Nad raportem wywiązała się dyskusja, której dalszy ciąg odłożono na następne posiedzenie.

Członek grupy pracodawców Lambert w obszernym wywodzie starał się wykazać, że nie można zarzucać grupie pracodawców złej woli i wywierania presji na rząd w kierunku nieratyfikowania tej konwencji. Mówca uważa jednak, że wobec różnicy poglądów oraz wobec uczynionych zastrzeżeń, nie nadszedł jeszcze czas na ratyfikację.

Odpowiadając na wywody p. Lamberta, Jauhauy starał się wykazać, że na przeszkodzie ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej stoi niechęć przemysłowców, która wywiera presję na rząd, a nawet, jak to ma miejsce w tej chwili we Francji, na parlamenty. Ostatnio dokonała ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej Belgja, zaś rząd francuski złożył odpowiednią ustawę ratyfikacji izbom. Jauhauy przypomina, że konwencja waszyngtońska była wynikiem wzajemnych ustępstw i miała być zgodna z zobowiązaniami, przyjętemi przez przedstawicieli rządu i przemysłowców w szybkim czasie ratyfikowaną.

Kontrola pożycia małżeńskiego w Sowietach.

Z SERJI POMYLONYCH POMYSŁOW SOWIECKICH.

Moskwa, (Rps) — Konferencja gubernjalna sowieckiej partji komunistycznej w Moskwie powzięła następującą uchwałę: „Wobec tego, że w wielu rodzinach członków partji komunistycznej zdarzają się niejednokrotnie nieporozumienia i odbywają się nawet walki pomiędzy mężem a żoną, co się odbija na zdrowiu, pracy oraz uczciwości towarzyszów, którzy nie wiedzą, gdzie mają szukać sprawiedliwości i rozstrzygnięcia tego rodzaju zatargów, konferencja gubernjalna uchwala utworzenie we wszystkich partyjnych komisjach kontrolujących stanowiska specjalnych delegatów, w liczbie trzech w każdej komisji specjalnie upoważnionych do rozstrzygania tego rodzaju zatargów rodzinnych. Dyżur delegatów powinien trwać dzień i noc. Każda komisja powinna posiadać specjalny telefon, pod którym członkowie partji zwracać się mogą o pomoc w wypadkach zatargów rodzinnych".

Wybory do Śląskiego Skarbofermu.

Paryż, 30-1. (PAT). Wybory do zarządu Skarbofermu dały następujący wynik: prezesem obrany został na rok Peyerimhoff, wiceprezesem p. Widomski, członkami komitetu wykonawczego ze strony Polski: pp. Korsak i Momentowicz, ze strony Francji: gen. Lerond i inż. Simon.

Nie w poselstwie, lecz na ulicy.

Warszawa, 30-1. (PAT). W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w prasie o aresztowaniu urzędnika poselstwa ZSSR., Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że nie jest zgodne z prawdą, jakoby Uznański recte Uzdowski, obywatel polski, ukrywał się w poselstwie ZSSR. Aresztowany pracował od niedawna jako tłomacz w biurze prasowym poselstwa ZSSR., nie mieszkał jednak w gmachu poselstwa, a aresztowanie jego nastąpiło na mieście.

Wzrost bezrobocia.

Warszawa, 30.1—W ostatnim tygodniu sprawozdawczym tj. od 15 do 22 stycznia liczba bezrobotnych w całem państwie wzrosła o 2,405 (w poprzednim tygodniu o 3,963, a w poprzedzającym go o 6,739) i wynosiła w ostatnim dniu tygodnia **sprawozdawczego 249,184.** Bezrobocie zmniejszyło się w przemysłach hutniczo - metalowym o 9. Nadto zmniejszyła się liczba pozostających bez pracy pracowników umysłowych o 70. Bezrobocie wzrosło natomiast w przemysłach budowlanym o 832 osoby, włókienniczym o 186 i hutniczo-szklanym o 124. Reszta przypada głównie na robotników niewykwalifikowanych w liczbie 1.424.

Zebranie Syndykatu dziennikarzy.

Wczoraj w lokalu hotelu „Savoy" w Katowicach odbyło się doroczne walne zebranie Syndykatu dziennikarzy polskich Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Po złożeniu sprawozdania z działalności dotychczasowych władz Syndykatu i uchwaleniu statutu, zebrani dokonali wyboru zarządu Syndykatu, sądu honorowego i komisji rewizyjnej. Prezesem Syndykatu został wybrany **red. Wl. Zabawski,** pozatem do zarządu weszli pp.: **red. T. Opiola, Halgas, Sławik i Przybyła.**

Skład sądu honorowego jest następujący: pp.**Hejnar, red. Rumun, Dobrowolski, Grządzielski i Kubisz.**

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: **St. Arnold, K. Ćwierk i Renik.**

Dłuższy czas omawiano niezwykle ważną dla Syndykatu kwestję ewentualnego przyjęcia do Syndykatu dziennikarzy narodowości niemieckiej, których dość duża liczba jest na polskiej części G. Śląska. Sprawy tej narazie nie zdecydowano, lecz wybrano specjalną komisję, która po rozejrzeniu się w warunkach, na których mogłaby być mowa o możliwości przyjęcia dziennikarzy-Niemców do Syndykatu, opracuje odpowiednie wnioski dla przedłożenia ich pod obrady walnego zebrania.

W skład wspomnianej komisji weszli pp.: **Sławik, Zabawski, Przybyła, Opiola i Godula.**

Życiorys Wojewódzkiego.

Sylwester Wojewódzki, wybrany w okręgu 62-gim Lida - Wołożyn - Oszmiana - Wilejka, jako pierwszy kandydat czołowy listy nr 3 PSL.-Wyzwolenie, redaktor pisma Wyzwolenie Ludu, zamieszkały w Wilnie. Urodzony w r. 1892 w Pskowie, gimnazjum w Grodnie i instytut psycho - neurologiczny w Petersburgu. Służba w I-szej Brygadzie Legjonów Polskich (1-sza kompanja kadrowa) do r. 1916, następnie komendant okręgu POW., więziony w r. 1916 przez dwa miesiące przez władze austrjackie w Piotrkowie jako komendant POW, poszukiwany w r. 1917 przez władze austrjackie za urządzenie manifestacji w Piotrkowie z protestem za aresztowanie Piłsudskiego. Następnie oficer oddziału II-go Sztabu Jeneralnego W. P. Kierownik organizacji PSL.-Wyzwolenie Ziemi Wileńskiej, członek Zarządu Głównego i sekretarz Klubu Sejmowego PSL-Wyzwolenie. W listopadzie 1924, tj. w dwa lata po wyborach, występuje z kilkoma innymi posłami z Wyzwolenia i zakłada, jako przewódca nową grupę Niezależnej Partji Chłopskiej.

Premjera w operze katowickiej.

Sprzedana Narzeczona Fr. Smetany. Słowa K. Sabiny.

Smetana należy nietylko do pierwszorzędnych kompozytorów operowych, lecz jest zarazem jedną z największych potęg świata kompozytorskiego wogóle, jego poematy symfoniczne i muzyka kameralna zajmują zaszczytne miejsce między najprzedniejszymi klejnotami muzycznej literatury światowej. Nic też dziwnego że tylko niewiele oper dorównywa wartościowem opracowaniem muzycznej części, bogactwem i genjalnością pomysłów oraz bezpośredniością muzycznego wyrazu Sprzedanej Narzeczonej.

Od uwertury począwszy, która jesh pra wdziwem arcydziełem udanej pracy kompozytorskiej, do ostatnich akordów finału jest wszystko nacechowane piętnem potężnego genjuszu muzycznego.

Wszystkie partje solowe są potraktowane z ogromnym instynktem scenicznym, wrodzonym poczuciem dla śpiewanego tonu, oraz z głęboką znajomością wokalnych tajemnic.

Równie wdzięcznych roli dla basso buffo, jak rola Kecala zna cała literatura operowa tylko niewiele. P. Mazanek ujął też swą rolę z całą świadomością wartości, jakie się w niej mieszczą i starał się oddać przepych zawartych w niej pomysłów jak najplastyczniej.

Przy głębokiem wniknięciu w styl i charakter swej roli, cechowało jego wykonanie bardzo staranne wykończenie wokalnej strony.

Jeszcze bardziej wypieścił i wycyzelował Smetana tytułową partję swego arcydzieła — partję Marjanki. Przesycił ją ową niezmąconą pogodą, która cechuje całą czeską muzykę ludową, tchnął w nią nastrój tej niczem nieskażonej prostoty, co tak każdego ujmuje oraz wyzdobił ją wszystkiemi krasami rozlewnego, lecz zdrowego — ani sentymentalnego, ani zmysłowego — liryzmu: a wszystko to poprzetykał scenami dramatycznie wzruszonemi, układając w mieniącą się barwami mozaikę o czarującym umiarze kształtów.

P. Lubicz dozwoliła w swej kreacji odczuć sumę piękna zawartą w odtworzonej przez siebie roli; zwłaszcza przepojone liryzmem miejsca swej partji oddała znakomicie; jej miały.równy i opanowany głos wydobywał z melodji Smetany tę aksamitną miękkość, jaką w nich twórca zakłał; jedynie w wykrzykach dramatycznych głos miał mało oparcia i brzmiał cokolwiek za wąsko. Solowa scena w III akcie należy mimo to do najmocniejszych wrażeń, jakie nam kiedykolwiek dała nasza scena.

P. Bodlewicz oddał męskość i urok roli Janka; śpiewał z właściwą mu kulturą i starannością. W niektórych miejscach zdawał się trochę wymuszonym (zwł. w I akcie).

Na uwagę zasługuje komiczna rola Tomka, oddana przez p. Stępniowskiego wprost niezrównanie.

Pozostałe role, reżyserja, wystawa i tańce stały na wysokiem poziomie.

Ogólne, bardzo dodatnie wrażenie zostało właściwie ustalone zaraz po pierwszych tonach uwertury. Odrazu pierwsze fugato zespołu rznięcego zostało wykonane z taką precyzją i z tak swiowną lekkością, że wprawiło słuchacza w osłupienie; niechcia ło się wierzyć, że to ten sam zespół, co przed kilku dniami konał przy wykonaniu Trawiaty!

Jeżeli po skończeniu uwertury nie spadła z widowni tak huczna burza oklasków jaką zwykliśmy słyszeć tylko po baletach, to jedynie z powodu zamiłowań estetycznych naszej publiczności, która mniema, że każdą operę poprzedza uwertura tylko na to, by się można przy dźwiękach „muzyki“ za swoje pieniądze do syta wygadać, pocieszamy się, że czasy się poprawiły.

Ongiś, kiedy to się podczas przedstawień operowych w lożach, przy zasłoniętych firankach jadało wieczerzę, grywało w karty itp., kiedy szanujący się człowiek nie przekraczał progów teatru przed rozpoczęciem się II aktu było gorzej.

Ale wtedy opera była czem innem, jak dzisiaj.

Miejsca muzycznie wartościowe, rzadko w ówczesnych utworach operowych rozsiane poprzedzały wtenczas t. zw. ritornelle, tj. sygnały mosiężnego zespołu wzywające rozbawionych (wzgl. śpiących) gości do uwagi.

Po wybrzmieniu ritornelli zalegała teatr święta cisza i wykonawca mógł się popisywać.

Dziś całe opery są starannie opracowywane i stanowią nierozerwalną całość; w niektórych — Sprzedana Narzeczona do nich należy — jest owertura prawdziwą ozdobą: na ritornelle niema miejsca i publiczność powinnaby się skąd dowiedzieć, że cel uwertury jest zupełnie inny, niż uprzyjemniać pogawędkę.

Feliks Sachse.

Przeciw zakusom niemieckim.

WIELKI WIEC POLITYCZNY W DĄBROWIE.

Nad Polską gromadzą się ciemne chmury i państwo nasze staje wobec coraz więcej komplikujących się zagadnień politycznych. W chwilach takich musi być pobudzona czujność narodu, aby swą zwartą i zdecydowaną postawą wykazał, iż wszelkie zdradzieckie knowania lub zamach przeciwko państwu naszemu **zostaną z całą bezwzględnością odparte**, przyczem żadne ofiary nie wstrzymają naródu polskiego od przeciwstawienia się zakusom odwiecznego wroga, jakim są Niemcy.

Niestety, gdy zdradzieckí i podstępny krzyżak pomimo traktatów i umów, a nawet zakazów, systematycznie i forsownie zbroi się do nowej wojny, a przedewszystkiem do odebrania nam ziem, które od wieków należały do Polski, u nas właściwie nic się nie robi w kierunku uświadomienia społeczeństwa o grożącem niebezpieczeństwie i przygotowania go do zdecydowanego przeciwstawienia się **łajdackim machinacjom hydry germańskiej.**

Naród nasz skłócony, zwaśniony, zajęty jest wewnętrznemi tarciami i załatwianiem porachunków partyjnych, co szczególnie niepokojące przybrało rozmiary od chwili przewrotu majowego.

Jeszcze więcej niepokojącym jest fakt, że **i Rząd obecny nie ujawnia żadnych stanowczych posunięć w kierunku zabezpieczenia kraju** przed groźnem niebezpieczeństwem, zbliżającem się w szybkiem tempie.

Z tych też względów niezmiernie doniosłą jest akcja stronnictw narodowych, w pierwszym rzędzie Związku ludowo-narodowego, który w całym kraju za pomocą wieców i odczytów **uświadamia naród polski o grożącem niebezpieczeństwie**, nawołując do czujności i konsolidacji sił, rozproszkowanych waśniami wewnętrznemi.

W ubiegłą niedzielę wiec taki odbył się w sali „Ogniska“ w Dąbrowie, gdzie **poseł Matłosz** w niezwykle jasny i przekonywujący sposób omawiał zagadnienia polityczne, głównie zaś nikczemne machinacje Niemców, **szykujących się wytrwale do odebrania nam ziem rdzennie polskich**, które po wojnie światowej zostały przyłączone do Macierzy.

W blisko 2-godzinnem przemówieniu mówca wykazywał faktami i dowolami zdradzieckie zakusy na całość granic Rzplitej, nawołując do skupienia sił narodu i przygotowania się do bezwzględnego odparcia ewentualnego napadu.

Na zakończenie p. poseł odczytał następującą rezolucję:

„Zebrani w sali „Ogniska“ w Dąbrowie, po wysłuchaniu przemówienia, obrazującego knowania niemieckie przeciw Polsce i atak na nasze ziemie zachodnie, w pierwszym zaś rzędzie na polskie Pomorze i Śląsk, jednomyślnie uchwalają:

„Naród polski stanie zwarty i zjednoczony w obronie świętej zasady nietykalności granic Rzeczypospolitej.

Zamach niemiecki na prastare ziemie polskie: Pomorze i Śląsk i **próba oderwania** od zjednoczonego narodu braci pomorzan i braci ślązaków **wywoła wojnę na życie i śmierć, w której wszyscy Polacy potrafią spełnić swój obowiązek.**

Zebrani wzywają Rząd Rzeczypospolitej a w pierwszym rzędzie p. ministra spraw zagranicznych, by w interesie pokoju położył kres uprawianej przez Niemców i germanofilskie czynniki międzynarodowe propagandzie na rzecz zmiany granic zachodniej Polski.

Rząd polski winien nieugięcie stać na tem stanowisku, że żadna dyskusja, dotycząca zmiany granic Rzeczypospolitej, jest niedopuszczalna.

Naród polski, stojąc mocno przy tej zasadzie, nie wątpi, że nie znajdzie się w Polsce nikt, ktoby się ośmielił zasadę tę przekroczyć.

Gdyby zaś znalazł się Polak, postępujący inaczej, uznany zostanie za zdrajcę Ojczyzny i naród potrafi ukarać go przykładnie.

Cała Polska, aczkolwiek chce żyć w pokoju i zgodzie ze swoimi sąsiadami, zdecydowana jest nieugięcie bronić wszelkiemi sposobami swoich praw, a nadewszystko całości swoich ziem i wolności zjednoczonego narodu.

Zebrani wzywają cały naród do czujności i gotowości odparcia wszelkich prób wywołania zamętu wewnętrznego przez czynniki wywrotowe, użyte przez wrogów zewnętrznych za narzędzie, ułatwiające ich plany zamachowe przeciw Polsce“.

Rezolucję przyjęto długo niemilknącemi oklaskami, poczem p. **inż. Stadnicki** podziękował mówcy za tak świetne przemówienie i odśpiewaniem „Roty“ wiec zakończono.

Zaznaczyć należy, iż **duża sala „Ogniska“ była szczelnie zapełniona słuchaczami**, którzy częstemi oklaskami wyrażali mówcy swe uznanie, a po zebraniu prosili p. posła o częstsze odwiedzanie Dąbrowy.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

31 PONIEDZIAŁEK

Dziś Piotra Nolasko W.
Jutro Ignacego B. M.
Wsch. słońca 7 23
Zach. „ 16 14

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: Wesoła Wdówka — Mae Murray i John Gilbert.

„Oaza“: „Męczennica Zmysłów“.

Sfinks: „Królowa Puszczy“.

„PAWIE OKO“.

W poniedziałek ostatni występ B. Bronowskiego o 7.15 i 9.15 w rewji „Więcej gazu.

W Dąbrowie: W czwartek 8 lutego o godzinie 8 i pół w „Komedji“ rewja „Więcej gazu“ z udziałem całego zespołu z Oleniecką i Jastrzębskim na czele.

Więcej gazu.

W nowym programie „Pawiego Oka“ nic nie było takiego, coby motywowało nazwę: „Więcej gazu“, nie było bowiem ani piosenki, ani skatchu, ani żadnej innej rzeczy, któraby traktowała o gazie.

Mimo to znalazł się tu i ówdzie niezły dowcip, niektórzy artyści wcale udatnie i z humorem popisywali się w skatchach, a humorysta p. Bronowski, w czasie swoich gościnnych występów, z których ostatni będzie dzisiaj, zbierał zupełnie zasłużone oklaski. Pan Bronowski ma rutynę i to coprawda wszystko, ale w każdym razie więcej, niż udawanie wesołków przez innych artystów, którzy prócz dobrych chęci niczem innem pochwalić się nie mogą. Nie mam tu bynajmniej na myśli p. Jastrzębskiego, który ma wśród publiczności sosnowieckiej wyrobioną opinję jaknajlepszą i opinji tej nie może popsuć stremowana mina tego artysty, jako conferenciera.

Wychodząc z tego założenia, że publiczność zarówno ta na parterze jak i ta na galerji jest najwyższą instancją w osądzaniu tego, co się dzieje na scenie, stwierdzam, że publiczność ta bawi się na nowym programie „Pawiego Oka“ wcale nieźle. Jest mi narazie rzeczą obojętną czy ma ona dobry gust, czy też śmieje się z byle czego, dość, że bije brawo i cieszy się ze skatchów i piosenek. Bawią więc ją dobrze uchwycone przez p. Radwanówną w skatchach charakterystyczne typki kobiet i pomysłowa gra p. Ortyma. Jak zwykle, rzęsiste brawa zbiera p. Oleniecka.

Pan Kubiński powinien unikać śpiewu, jak ognia, a orkiestra złośliwości galerji, która nie bez słuszności czyni głośne i niedwuznaczne uwagi pod jej adresem. Muzyka musi być stanowczo lepsza. A wogóle całemu programowi przydałoby się więcej gazu, przez który to gaz rozumiem werwę i dobór poszczególnych numerów. (č)

Wicepremjer Bartel w Sosnowcu.

Wczoraj o godzinie 7.35 rano przejeżdżał przez Sosnowiec, w drodze do Katowic wicepremjer Bartel, oraz minister Kwiatkowski. Ministrów powitali przedstawiciele władz miejscowych, poczem o godz. 7.48 goście pojechali do Katowic.

Bal reprezentacyjny artylerji.

Dowiadujemy się ze sfer wojskowych, że w dniu 5 lutego r. b. odbędzie się bal reprezentacyjny artylerji O. K. V. w salach Starego Teatru w Krakowie. Bal ten przy współudziale władz administracyjnych i wojskowych zapowiada się wspaniale, budząc duże zainteresowanie.

Ze Stow. właścicieli nieruchomości w Dąbrowie.

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Stow. właścicieli nieruchomości w Dąbrowie. Sprawozdanie z zebrania z braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

Żądania pracowników ulenowskich.

W ub. sobotę odbyło się w Sosnowcu w lokalu przy ul. Racławickiej 3 zebranie robotników, zatrudnionych przy robotach ulenowskich, zwołane przez klasowy związek użyteczności publicznej. Zebrani domagali się przyznania im 40 proc. podwyżki, zażądanej na zebraniu 18 bm., oraz aby do pracy byli przyjmowani bezrobotni zapośredniczeni przez PUPP. Na zebraniu było 65 osób.

Niemiłe odwiedziny.

Podczas nieobecności Jabłońskiego Stanisława, zam. w Sosnowcu (1 Maja 36), do niezamkniętego mieszkania pomiędzy g. 8 — 9 wiecz. dostał się nieznany osobnik. Wizyta nie trwała długo, gdyż nieproszony gość, spakowawszy do walizki palto, garnitur, bieliznę i krawaty, wyniósł się czemprędzej z mieszkania. Poszkodowany Jabłoński oblicza wartość skradzionych przedmiotów na 250 zł.

Kradzieże.

Baumanowi Ickowi z Sosnowca (Małachowskiego 18) nieznani sprawcy skradli 28 bm. po uprzedniem oderwaniu kłódki od składu, znajdującego się przy ul. Modrzejowskiej 18, skradli 30 tuzinów szklanek wartości 105 zł.

Golikowi Jakóbowi z Sosnowca (Pszenna 14) skradziono w nocy z 28 na 29 bm. z komórki 4 kury, wartości 40 zł.

Złodzieje otwarli również 4 komórki należące do lokatorów sąsiedniego domu, lecz nic stamtąd nie zabrali.

I złodzieje lubią wino.

W nocy z soboty na niedzielę urzędnikowi Tow. franko-włoskiego p. A. Szostakowi, zamieszkałemu przy ul. Ogrodowej w Dąbrowie, skradziono z piwnicy około 80 butelek wina i miodu. Poszkodowany oblicza straty na 1500 zł.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych, Warszawa, Sienkiewicza 12, wyszło: Jerzy Sosnkowski „Życie Pośmiortne“ oprawne. Cena w prenumeracie 1 zł. 39 gr. Cena poza prenumeratą 2 zł. 20 gr.

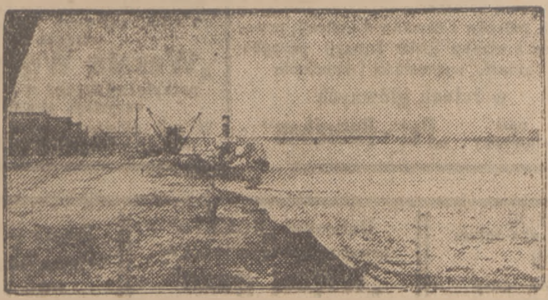
Monografja o Polsce. Zarząd Tow. szerzenia sztuki polskiej wśród obcych przygotowuje systematyczną monografję o kulturze Polski współczesnej. Monografja obejmie następujące działy: sztuki plastyczne, literaturę, teatr i muzyka oraz życie kulturalne i towarzyskie. W chwili obecnej toczą się pertraktacje o wydanie książki z wydawcami zagranicznymi. Najpierw ukaże się ona w języku niemieckim, a następnie, w miarę możności, francuskim, angielskim i innych. Monografję będą zdobić liczne ilustracje.

Krótka pamięć.

— Niesłychane, jak tracę pamięć. Po 8-miu dniach, nie wiem, com robił dzisiaj.

— Możeby pan dobrodziej zechciał mi pożyczyć na 8 dni 1.000 złotych.

KRÓLOWA NASZYCH RZEK W PĘTACH LODOWYCH.



Kra wypłoszyła statki i łodzie z jej nurtów pod Warszawą.

Wieści z Rosji.

„ŻYWY BUDDAIZM“ POD EGIDĄ SOWIETÓW.

„Izwiestja“ donoszą, że za zezwoleniem władzy sowieckiej rozpoczęły się w Moskwie obrady pierwszego kongresu religijnego buddystów buriackich i kałmuckich. Zjazd zgromadził przeszło 50 delegatów, obranych przez zrzeszenia wyznaniowe buddystów w sowieckiej republice buriackiej oraz w autonomicznym obwodzie kałmyckim.

Pewne światło na istotny charakter zjazdu rzuca oświadczenie pisma sowieckiego o tem, iż zjazd ten jest do pewnego stopnia wynikiem rozlamu wśród członków gmin wyznaniowych buddystów w Rosji. Rozłam ten nie obejmuje dogmatów naczelnych religji buddyjskiej, lecz ogranicza się do odmiennego traktowania kwestji praktycznego życia religijnego przez zwolenników dawnych tradycyj buddyjskich oraz zwolenników reform. Ci ostatni utworzyli swego rodzaju „żywą cerkiew“ buddyjską, na czele której stanął znany działacz buriacki Dordżijew. Zwolennicy Dordżijewa głoszą konieczność powrotu religji buddyjskiej do starożytnych form t. zw. ustawy Vinai oraz zwolnienia jej z pod „przestarzałych form, będących wynikiem ustroju monarchistycznego państw, w których religja buddyjska się rozwijała“.

Narazie granice sporu zakreślone są przez odmienne zapatrywania w kwestji klasztorów buddyjskich. Reformatorzy dążą do likwidacji tych klasztorów, będących dotychczas głównem ogniskiem buddyjskiego życia religijnego, zaś przeciwnicy ich — do ich utrzymania.

Z doniesień prasy sowieckiej wynika, iż kongres moskiewski opanowany jest całkowicie przez zwolenników Dordżijewa, który jest przewodniczącym kongresu. W roli reprezentantów kościoła buddyjskiego w Mongolji i Tybecie występują na kongresie moskiewskim jakieś nieznane bliżej osobistości, zaś w roli doradców-uczonych — członkowie rosyjskiej akademji nauk, profesorowie Szczerbacki i Władimircew.

UCIECZKA PRZED TRĄDEM.

W okręgu Kubańskim, skonstatowano masowe pojawienie się trądu. Natychmiastowa rewizja lekarska ujawniła na terenie Kubania 203 wypadków trądu. Z Moskwy zostały natychmiast delegowane na miejsce specjalne oddziały służby sanitarnej. Ludność zaczyna ogarniać panika i gdy gdziekolwiek zostanie odkryty wypadek zachorowania na trąd, wtedy mieszkańcy całej okolicy masowo opuszczają swe osiedla i uciekają, przyczyniając się w ten sposób do roznoszenia zarazy. Dla zapobieżenia tym wypadkom jednocześnie z oddziałami sanitarnymi, zostały wysłane wzmocnione oddziały G. P. U.

KOLONIZACJA ŻYDOWSKA.

Rząd Ukrainy sowieckiej przeznaczył na cele żydowskiej kolonizacji rolnej 19 tys. dziesięc. ziemi w okręgach Zaporożskim i Kryworożskim. Obszary ponownie przeznaczone na cele kolonizacji,graniczą z istniejącemi kolonjami żydowskiemi.. Na wiosnę dokonane będzie osiedlenie 2 tys. rodzin żydowskich na tych obszarach.

WSKRZESZENIE SAFESÓW.

W dziesięć lat po wybuchu rewolucji, bolszewicy rozpoczęli wskrzeszenie safesów. Pierwsze safesy zostały wskrzeszone w Moskwie pod nazwą „kas do przechowywania rzeczy wartościowych“. Główny urząd pocztowy w Moskwie ogłosił w pismach sowieckich,iż z dniem 1-go lutego rb. wznawia przerwane w roku 1917 przechowywanie pieniędzy oraz przedmiotów wartościowych w swych safesach opancerzonych. Rzeczy wartościowe przyjmowane są, o ile wartość ich nie przekracza 50 tys. rubli, zaś pieniądze i akcje bez ograniczenia wartości. Narazie termin przechowywania został ograniczony: nie może trwać ono dłużej jak dwa miesiące, lecz w najbliższym czasie ograniczenie to będzie prawdopodobnie zniesione.

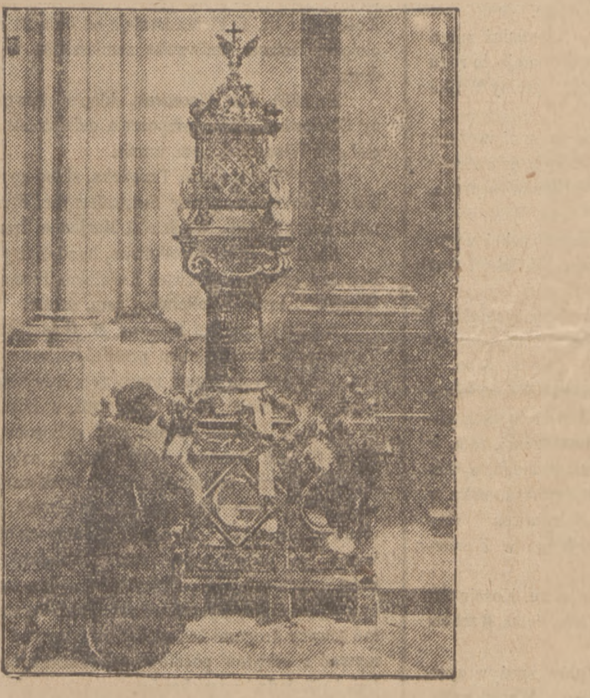
ŚWIĘTO KONSERWATORJUM MOSKIEWSKIEGO.

W lutym rb. obchodzić będzie konserwatorjum moskiewskie święto 60-lecia swego istnienia. Z okazji odbędą się w Moskwie wielkie koncerty, w których wezmą udział zaproszeni goście zagraniczni. Rząd sowiecki ufundował w konserwatorjum trzy stypendja w wysokości 600 rubli każde. Profesorowie konserwatorjum: pp. Igumnow, Goldenwejzer, Gedike, Konus, Miaskowski, Blumenfeld i Hubert zostali przez rząd sowiecki odznaczeni.

WIELORYBIA KONCESJA.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że jedna z największych firm rybackich w Norwegji otrzymała od rządu sowieckiego koncesje na połów wielorybów w cieśninie Behringa, na przeciąg 15 lat. Przedsiębiorstwo to złowiło w 1925 roku ogółem 266 wielorybów, z czego 14 sztuk nadzwyczaj okazałych. Ofiarą padały przeważnie samce i tylko mała część trafionych harpunem zdołała się uwolnić. Przeciętna cena wieloryba wynosi 3000 rubli, tj. 1.500 dolarów. Intensywne łowy w ostatnich latach uczyniły znaczny wyłom w pierwotnym stanie gromady olbrzymów, których liczba zmniejsza się coraz bardziej z każdym rokiem, do czego przyczynia się w dużej mierze nietylko wydoskonalona technika łowiecka, ale także licznie grasujące bandy, trudniące się nielegalnym połowem.

MODLITWA.



Matka jednego z poległych bohaterów przed pomnikiem żałoby w Katedrze na Starem Mieście w Warszawie.

Chrześcjaństwo w Chinach.

Chrześcijaństwo przyszło do Chin już w początkach średniowiecza, czego świadkiem jest słup kamienny, niosący napis w językach syryjskim i chińskim: „Pomnik o rozszerzeniu chrześcijaństwa w Chinach“. Pomnik pochodzi z r. 781 i jest znany pod nazwą „pomnik nestorjański“. Na podstawie dokumentów historycznych chrześcijaństwo przyszło do Chin już w r. 735. Chiński dwór cesarski zajął wobec chrześcijan bardzo przychylne stanowisko, dzięki czemu rozwijała się chrześcijańska literatura chińska, a nawet przetłomaczono biblję na język chiński. W r. 84[.] zanikła religja chrześcijańska w Chinach, wyjmując tylko w północnej części Chin jeszcze około 400 lat.

Kiedy wielki misjonarz wschodu, jezuita Franciszek Ksawerski, przybył do Chin w połowie 16 stulecia, nie było już ani śladu chrześcijaństwa w Chinach, jak również nikt nie wiedział, że naród chiński miał już przekład biblj. Jezuici mieli w Chinach wielkie powodzenie, piastowali wysokie godności na dworze chińskim, dali Chinom pierwszą mapę i pierwszą geografję, historję, nauki techniczne, wybudowali szereg gmachów, z których na szczególną uwagę zasługuje muzeum w Szanghaju.

W międzyczasie Dominikanie oskarżyli Jezuitów przed Papieżem, że w kazaniach swych pobłażają kultom pogańskim. Jezuici sprawę przegrali, musieli opuścić Chiny, ale z ich odejściem i religja chrześcijańska zaczęła w Chinach upadać. Dopiero od 19 wieku datuje się większy rozmach misyj chrześcijańskich w Chinach. Obecnie jest tam około **2,350.000 chrześcijan,** przeważnie jednak ludzi biednych, bowiem arystokracja chińska i warstwy średnie stronią od religji chrześcijańskiej, uważając ją za religję biednych. W czasach najnowszych znajduje chrześcijaństwo zwolenników także w wyższych warstwach społeczeństwa chińskiego, m. i. twórca republiki chińskiej, dr. Sun-ja-cen był chrześcijaninem.

Polityka kolonjalna państw europejskich, która doprowadziła do otwartego konfliktu z narodem chińskim, następnie antyreligijna agitacja bolszewicka, spowodowały znaczne utrudnienie działalności misjonarzy.

Rzeczy ciekawe.

POPIS KASIARZA PRZED KRÓLEM.

Król włoski, jest namiętnym zbieraczem monet i posiada ich zbiór najcenniejszy w świecie. Zbiór ten mieści się w specjalnej kasie ogniotrwałej w zamku królewskim. Niedawno król zgubił klucz od kasy; wszyscy doszli do przekonania, że radę na to znaleźć może jedynie zawodowy „kasiarz“.

To też pewnego dnia jeden z urzędników dworu królewskiego zadzwonił do ministra spraw wewnętrznych, by polecił wyszukać takiego „specjalistę“ w centralnem więzieniu rzymskiem i przysłać go do zamku królewskiego. W więzieniu znaleziono istotnie bardzo zręcznego kasiarza; skuto go dokładnie, wsadzono do samochodu i przywieziono do zamku, gdzie z niecierpliwością czekał nań król.

Gdy go zapytano, czy potrafi otworzyć kasę, włamywacz odpowiedział, że to drobiazg i zabrał się do roboty. Przyglądała mu się spora gromadka ciekawych z królem na czele. Kasiarz pocił się, nietyle jednak ze zmęczenia, ile raczej z powodu obecności tak niezwykłych świadków. Po dziesięciu minutach pracy „kasiarz“ drzwi otworzył i król znowu ujrzał swe ulubione zbiory.

Oczywiście, wypadało podziękować za tę przysługę; król, czyniąc to, oświadczył złodziejowi, że ma prawo prosić dyrektora więzienia o jakąś specjalną łaskę. Kasiarz spojrzał na króla rozczarowany i zapytał, czyby nie można darować mu paru lat kary?

To niemożliwe, odrzekł na to król z uśmiechem; jesteś zbyt zręczny w swoim rzemiośle. A takich mistrzów nie wolno przedwcześnie wypuszczać na ludzkie utrapienie.

NOWA ZAGADKOWA CHOROBA

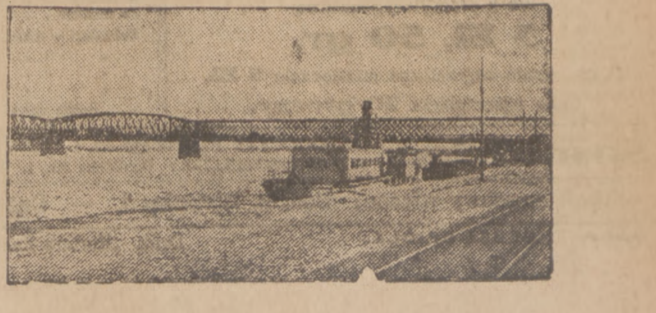
Lekarze powiatu Spartanburg w Stanach Zjednoczonych zdumieni są zagadkową chorobą, która nawiedza dzieci niektórych zamiejskich szkół. Poczyniono już odpowiednie kroki w celu sprowadzenia specjalistów, którzy badać będą chore dzieci, znajdujące się obecnie pod obserwacją. Dzieci, nawiedzone tą nieznaną chorobą, zachowują się na podobieństwo psów, nawiedzonych chorobą, zwaną po angielsku „running fits“. Jedno z dzieci które od przeszło miesiąca cierpi na tę chorobę, czasami nagle zrywa się z łóżka wybiega z mieszkania i tak długo biega, aż mu braknie zupełnie sił i padnie wyczerpane na ziemię. Po odzyskaniu sił ponownie zrywa się ono i biega. Dziecko to dostawało tych napadów nieraz i cztery razy dziennie, a czasem i trzy dni mija bez żadnego napadu. Inny, większy chłopak w chwili napadu zrywał się z krzesła w szkole, wybiegał na pole, uderzając sobą bardzo często o napotkane drzewa, poczem padał wyczerpany na siłach, wskutek biegania i uderzania ciałem o drzewa. Zazwyczaj znajdywano go nieprzytomnego, i w takim stanie poczem przychodził zupełnie do siebie. Na drugi dzień ponownie dostawał podobnych ataków, które chwilami były zupełnie podobne do epilepsji.

NAKRÓTSZE NAZWISKO.

Nosi je pewien student medycyny na uniwersytecie w Baltimore. Nazywa się on „I“. Zwyczajne krótkie !! Z tym studentem współzawodniczy co do krótkości nazwiska dwuch włośniaków francuskich: niejaki „O“ z Orne i „Y“ z Sommy. Ta ostatnia miejscowość jest dziś — jak wiadomo — kupą gruzów, a niedawno odznaczoną została krzyżem waleczności.

Do dzisiejszego numeru dołaczamy 17 zeszyt naszej powieści p. t. **„Tajemnica ponurego dworu“.**

WIDOK W ZIMIE NA MOST KIERBEDZIA I PRZYSTAŃ W WARSZAWIE.



OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dziale A i B. następujące firmy:

Do działu A w dniu 20 listopada 1926 roku.

Nr. 2875. **Marceli Gębicki**, sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Strzemieszycach gminy Strzemieszyce. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Marceli Gębicki**, zam. w Strzemieszycach Małych, gminy Strzemieszyce.

Nr. 2876. **Marja Werdygier**, sprzedaż artykułów spożywczych w Ząbkowicach, ulica Kościelna 15. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Marja Werdygier**, zam. tamże.

Nr. 2877. **Mendel Dreksler**, sklep spożywczy i sprzedaż mięsa na Bielowiznie, gminy Wojkowice Kościelne. Firma istnieje do roku 1925. Właściciel **Mendel Dreksler**, zam na Bielowiznie gminy Wojkowice Kościelne.

Nr. 2878. **Lejbuś Zandberg**, sprzedaż artykułów spożywczych w Strzemieszycach, ulica Szosowa. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Lejbuś Zandberg**, zam. w Strzemieszycach, ulica Szosowa.

Nr. 2879. **Jan Gruszka**, sklep towarów spożywczych i wyrobów tytuniowych w Szklarach, gminy Sułoszowa. Właściciel **Jan Gruszka**, zam. w Szklarach gminy Sułoszowa.

Nr. 2880. **Jan Czerwiński**, handel artykułami spożywczemi i drobną galanterją w Grodźcu, Leśniczówka. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel **Jan Czerwiński**, zam. tamże.

Nr. 2881. Skład materjałów aptecznych S-ów P. Wilczyńskiego dzierżawca **Ignacy Smarzyński**, z siedzibą w Zawierciu, przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 10. Właściciel **Ignacy Smarzyński**, zam. w Zawierciu, Marszałkowska 10. Na mocy aktu rejentalnego, zeznanego przed notarjuszem **Janem Raykowskim** w Noworadomsku w dniu 17-10-25 roku **Ignacy Smarzyński** został dzierżawcą firmy Skład materjałów aptecznych S-ów P. Wilczyńskiego w Zawierciu.

Nr. 2882. **Rachela Landau**, piwiarnia w Zawierciu, Kościuszki 1. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właścicielka **Rachela Landau**, zam. tamże.

Nr. 2883. **Mordka Majteles**, sprzedaż artykułów spożywczych i naczyń emaljowanych w Strzemieszycach, ulica Warszawska. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Mordka Majteles**, zam. tamże.

Nr. 2884. **Władysław Tajer**, sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Siemoni gminy Ożarowice. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Władysław Tajer**, zam. tamże.

Nr. 2885. **Fryda Bugajer**, drobna sprzedaż towarów galanteryjnych i naczyń kuchennych w Łazach gminy Rokitno-Szlacheckie. Właścicielka **Fryda Bugajer**, zam. tamże.

Nr. 2886. **Ryfka Zajdman**, jadłodajnia w Żarkach, gminy Żarki, ulica Myszkowska 2. Firma istnieje od roku 1926. Właścicielka **Ryfka Zajdman**, zam. w Żarkach, gminy Żarki.

Nr. 2887. **Marja Tajer**, sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Strzemieszycach, Długa 178. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właścicielka **Marja Tajer**, zam. tamże.

W dniu 23 listopada 1926 roku.

Nr. 2888. **Helena Woźniak**, sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Porąbce, gminy Strzemieszyce. Firma istnieje od roku 1925. Właścicielka **Helena Woźniak**, zam. tamże.

Nr. 2889. **Rozalja Pasicha**, sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Strzemieszycach, Długa 145. Firma istnieje od roku 1926. Właścicielka **Rozalja Pasich**, zam. tamże.

W dniu 24 listopada 1926 roku.

Nr. 2890. **Helena Masłowska**, sprzedaż monopolowych wyrobów tytoniowych i materjałów piśmiennych w Zawierciu, ulica Kościuszki Nr. 1. Firma istnieje od dnia 31 maja 1926 roku. Właścicielka **Helena Masłowska** zamieszkała w Zawierciu, ulica Sadowa 2.

Nr. 2891. **Jan Wieczorek**, sklep spożywczy w Pyzowicach, gminy Ożarowice. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Jan Wieczorek**, zam. tamże.

Nr. 2892. **Marjanna Trzesicha**, sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Gołonogu, gminy Strzemieszyce. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Marjanna Trzesicha**, zam. tamże.

Nr. 2893. **Ignacy Solipiwko**, handel artykułów spożywczych w Kuźnicy, gminy Wojkowice Kościelne. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel **Ignacy Solipiwko**, zam. tamże.

Nr. 2894. Spółka firmowa **M. Grin i A. Rotner** w Sosnowcu, Targowa 8. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest sprzedaż artykułów spożywczych. Firma rozpoczęła działalność w dniu 17.11 1926 roku. Właściciele: **Majer Grin**, zam. w Sosnowcu, przy ulicy Targowej nr. 4 i **Abram Rotner**, zam. w Sosnowcu przy ulicy Krzywej nr. 3. Spółka firmowa. Zarząd spółką należy do obu wspólników łącznie, którzy posiadają prawo wydawania weksli, przekazów, czeków i innych zobowiązań pieniężnych, jak również zawierać umowy, kontrakty i wydawać pełnomocnictwa, przyczem takowe winny być podpisywane przez obu łącznie. Każdy wspólnik ma prawo samodzielnie podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą, żyrować weksle, wystawiać rachunki, inkasować należności, wysyłać towary drogami żelaznemi, otrzymywać ładunki i towary, otrzymywać z urzędów pocztowo-telegraficznych wszelkie przesyłki w tem i pieniądze z przekazów.

W dniu 25 listopada 1926 roku.

Nr. 2895. **Jakób Fajtman**, sklep spożywczy i sprzedaż towarów łokciowych w Strzemieszycach, ulica Szosowa. Firma istnieje od roku 1888. **Jakób Fajtman**, zam. tamże.

Nr. 2896. **Mendel Kornfeld**, handel artykułami spożywczemi i galanterją w Będzinie na Ksawerze, Stolna nr. 4. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Mendel Kornfeld**, zam. tamże.

Nr. 2897. **Boruch Rzepkowicz**, sprzedaż obuwia w Sosnowcu, Modrzejowska 18. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel **Boruch Rzepkowicz**, zam. w Sosnowcu, Warszawska nr. 10.

Nr. 2898. **Michał Będkowski**, sprzedaż artykułów spożywczych i wyrobów tytoniowych w Winownie, gminy Koziegłówki. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel **Michał Będkowski**, zam. tamże.

Nr. 2899. **Frymeta Birman**, drobna sprzedaż artykułów spożywczych w Żarkach, St. Rynek. **Frymeta Birman**, zam. w osadzie i gminie Żarki.

(c. d. n.)

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr.
„ „ „ (do 80 „)	25 „
„ „ „ (do 100 „)	30 „
„ „ „ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".